Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej   Drobne za słowo 30·—

Rok V.   Tarnów, piątek dnia 11-go marca 1932 r.   Nr. 11.

Spokój przed burzą.

Nie o burzę na szerokim świecie nam chodzi. Ot — taka mała zawierucha na naszem własnem podwórku tarnowskiem. Coś tam dzieje się za kulisami. Jakieś wielkie przygotowują się zmiany.

Komisarz miasta p. Marszałkowicz zrezygnował ze stanowiska prezesa miejscowego BBWR. Wtajemniczeni opowiadają, że ma to być protest przeciw ostatnim posunięciom miarodajnych czynników na terenie polityki lokalnej.

Charakterystycznem jest, że od niejakiego czasu żaden z miejscowych wielkości nie może usiedzieć przez kilka dni na jednem miejscu.

Jedzie jeden do Warszawy — wali równocześnie drugi do Krakowa i tak naodwrót.

Naturalnie że i nasze moszki nie odpoczywają i nawet są praktyczniejsi. Poco on ma tracić czas i pieniądze na kosztowne podróże do Warszawy lub Krakowa? Nasze Moszki jeżdżą do Bobowej i do innych cudownych miejsc politycznych, gdzie zapadają przecież właściwe decyzje.

Ostatnio mówią o wielkich zmianach na wszystkich naczelnych stanowiskach w Tarnowie. Podobno zależy wszystko od tego, kto zostanie prezesem Sądu okręgowego w Tarnowie, ponieważ na urząd ten jest więcej kandydatów, a między nimi i osoby nie pracujące obecnie w sądownictwie.

Naturalnie, że nietkniętym będzie urząd wicekomisarza miasta. Ten musi przecież wprowadzić w urzędowanie nowego komisarza, na którego nasz wicekomisarz czeka już z utęsknieniem, bo — jak to zawsze podkreślało „Hasło" — wicekomisarz posiada dużą rutynę w sprawach gospodarki miejskiej, czego dowodem jest chyba afera autobusowa w Tarnowie.

I w Kahale mówią o zmianach. Nowy tymczasowy przewodniczący Zarządu kahalnego zapowiedział walkę „partji ortodoksyjnej" p. Dra Silbigera, ale jakoś nie może dać sobie rady z 28 agudowcami, którzy podobno już przedłożyli listę swoich schochetów i dajenów. W każdym razie z obecnego komisarza kahalnego żadna z grup ortodoksyjnych nie jest zadowolona.

Na razie nowy komisarz kahalny nie mógł jeszcze rozwinąć swojego „programu" kahalnego, ponieważ absorbuje go znacznie proces rehabilitacyjny p. Artura Marguliesa, jego osobistego i politycznego przyjaciela.

Gdy więc oficjalnie panuje cisza, w przedpokojach jest dość żywo. Nawet p. Mojsze Rubin nie dał jeszcze za wygrane.

Kto wie, czy nie zostanie naczelnym rabinem Żydów tarnowskich.

x

Brońcie waszych praw!

W ubiegłym roku zostało rozwiązane przez władze administracyjne istniejące od blisko trzydziestu lat Stowarzyszenie Kupców, obejmujące całe kupiectwo żydowskie naszego miasta. Rozwiązanie tak ważnej placówki gospodarczej doprowadziło do zupełnego zdezorganizowania rzesz kupieckich, które muszą się wreszcie zastanowić poważnie nad wytworzoną sytuacją i wyciągnąć właściwe konsekwencje. Jedyną siłą, która pozwalała i pozwala kupiectwu żydowskiemu przeciwstawiać się choćby tylko częściowo fali łamiącej i niszczącej jego egzystencję jest solidarność i zorganizowana jedność w walce na froncie gospodarczym. Tam, gdzie ta jedność z jakichkolwiek względów przestała istnieć, należy ją stworzyć przez ponowne założenie odpowiedniej organizacji. To jest najwyższy obowiązek odpowiedzialnych reprezentantów kupiectwa, wypływający z obecnego, niesłychanie tragicznego położenia mas żydowskich.

Jest niezmiernie trudno pisać na temat naszej sytuacji gopodarczej. Wszystkie żale tak już spowszedniały przez nieustanne powtarzanie, że stały się niemal że — komunałami.

Istotnie żale mogą spowszednieć i stępieć. Ale nędza nie powszednieje, ale bieda nie tępieje. Wręcz przeciwnie: zaostrza się z dnia na dzień, rozszerza, pogłębia i wzmaga. A nędza gospodarcza Żydów już doszła do rozmiarów wręcz katastrofalnych. Znajdujemy się przecież przed niebywałem, dotychczas nieznanem rozprzężeniem i zachwianiem się całego życia ekonomiczne.

Dla ilustracji tego stanu można przytoczyć dziesiątki i setki cyfr i faktów. Można wymienić pierwsze z brzegu, zawrotne, astronomiczne wprost cyfry protestów wekslowych, można podać niezliczoną ilość tragicznych upadków silnych egzystencyj ekonomicznych, można przytoczyć moc wypadków z codziennej już dzisiaj rubryki samobójstw z powodu nędzy i głodu. Można wreszcie przypatrzyć się rosnącej liczbie bezrobotnych kupców, nie mających żadnego zajęcia, wyrugowanych z ich warsztatu pracy i beznadziejnie szukających za jakiemkolwiek źródłem zarobkowania.

Ale po co? Przecież ta nędza leży tak blisko, wszak codziennie oglądamy ten obraz, od którego zimno i mroźno robi się na sercu. Dziś przekonujemy się naocznie, iż pauperyzacja szerokich mas żydowskich posuwa się w tempie wprost błyskawicznem. Nie wolno nikomu, a w szczególności sferom rządzącym, zamykać oczu przed tym straszliwym procesem rozkładczym. Należy zrozumieć, iż nędza się udziela, nędza zaraża. Bieda i głód są bliźniaczemi siostrami radykalizacji. Rozpacz, która ogarnia coraz większe rzesze podupadłych i zrujnowanych kupców, staje się dla nich niebezpiecznym i złym doradcą.

Zdawałoby się tedy, że wymyśli się, podejmie się coś, żeby ostatecznej katastrofie zaradzić. Ale gdzie tam. Wszystko, co ma moc i siłę — etatyzm, kartele, syndykaty i potężne koncerny łamią i niszczą mały handel i małe rzemiosło. Strzela się do ekonomicznie najsłabiej ufundowanych grup, które lekki wietrzyk może obalić, aż z armat, ale dlatego się dokładnie mierzy i niechybnie zabija. I kupiec żydowski, gdy mu system podatkowy zabiera resztki kapitału, gdy mu żaden kredyt z pomocą przyjść nie chce lub nie może, zamyka swój warsztat pracy i staje dosłownie na ulicy. Niema dostępu do żadnej, choćby najniższej posady urzędniczej, ani do żadnej, choćby najcięższej pracy fizycznej w przedsiębiorstwach państwowych. Nikt mu nie da zajęcia i nikt mu nie da zasiłku. Wszystkie drzwi są przed nim szczelnie zaryglowane. Jego jutro — to jutro rozpaczy i głodu. Wszak nawet wyjechać nie może. Świat już dawno szczelnie się zamknął przed imigracją. Niema dokąd pójść, by móc przynajmniej zarobić na kawałek suchego chleba.

Sytuacja jest straszna, wprost rozpaczliwa.

A jednak popełnilibyśmy niewybaczalny błąd, gdybyśmy założyli ręce i wyczekiwali lepszych czasów. Nie wolno stać się fatalistą i zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność. Należy się zebrać i naradzić nad całokształtem zagadnienia. Nie po to, żeby wspólnie żalić się i płakać, ale aby zorganizować gospodarczo kupiectwo żydowskie, wskazać mu drogi dalszego działania, doprowadzić je do zdrowego i pełnego rozwoju i dać mu możność wyzyskania wszystkich jego sił, zdolności i wartości.

Należy tę konsolidację przeprowadzić tembardziej, że istnieją na naszym gruncie lokalnym grupy, które się kłamliwie podszywają pod miano żydowskich sfer gospodarczych, mimo iż całe kupiectwo żydowskie wyraźnie i niedwuznacznie się od nich odgranicza. Pod płaszczykiem „gospodarczym" usiłują pewni rycerze tytułów i karjery propagować tendencje, mogące tylko przyspieszyć katastrofę i zupełne zniszczenie naszego społeczeństwa. Tej polityce-katastrofie się przeciwstawić jest najpilniejszem zadaniem uświadomionych sfer kupieckich, a w pierwszym rzędzie ludzi, którzy ongiś stali na czele Stowarzyszenia Kupców, gdyż tylko oni cieszą się pełnem i nieograniczonem zaufaniem całego żydowskiego kupiectwa. Na nich spada teraz obowiązek, aby stanęli na czele akcji, zmierzającej do założenia nowej organizacji kupieckiej.

Dłużej już nie wolno czekać. Należy stworzyć mocny i autorytatywny organ, aby mógł sobie posłuch wyrobić i miał odwagę oprzeć się godnie i stanowczo wszelkim próbom pokrzywdzenia sfer kupieckich. Musi się stanąć na straży interesów handlu i bezustannie walczyć i nawoływać, ostrzegać, bronić i żądać. Nie dopuszczać do niszczenia

egzystencyj i domagać się odbudowania zniszczonych egzystencyj. Głośno i donośnie wołać, iż system podatkowy dusi i dławi kupiectwo z taką mocą, iż już nikomu więcej sił nie starczy.

To jest twardy nakaz chwili obecnej. I dlatego wierzymy, że apel nasz skierowany do kupiectwa żydowskiego nie minie bez echa.

Połóżcie kres waszej straszliwej i okrutnej pauperyzacji. Przeciwstawcie się widmu kompletnej ruiny gospodarczej, wiszącej upiornie nad waszemi głowami. Brońcie mężnie i odważnie waszego bytu, waszej egzystecji i waszych praw!

Henryk Spielman.

O utworzenie hali licytacyjnej w Tarnowie.

Wedle obowiązujących w naszej dzielnicy przepisów, licytacja zajętych ruchomości odbywa się w miejscu, gdzie znajdują się zajęte rzeczy, chyba że interesowani zgodzą się na inne miejsce, albo Sąd egzekucyjny na wniosek zobowiązanego lub wierzyciela pozwoli, by w celu uzyskania lepszej ceny przedmioty te przesłano do innej miejscowości dla przeprowadzenia licytacji, a to ostatnie dopuszczalne jest zwłaszcza wówczas, gdy chodzi o przedmioty wielkiej wartości, o rzeczy złote lub srebrne i inne kosztowności itp.

W praktyce jednak wierzyciel pozostawia rzeczy w przechowaniu u dłużnika i z przysługującego mu prawa przeniesienia rzeczy w inne miejsce rzadko czyni użytek.

Nie w tem jednak leży zło.

Z doświadczenia wiemy, że trudności powstają dopiero przy licytacji zajętych ruchomości. W miejscowościach, w których niema hal licytacyjnych, sprzedaż odbywa się tam, gdzie znajdują się zajęte rzeczy, a więc przeważnie u dłużnika. To też licytacje nie dochodzą nigdy za pierwszym razem do skutku z braku licytantów, gdyż sposób przeprowadzenia licytacji w mieszkaniu lub sklepie dłużnika nie dopuszcza do udziału w licytacji szerszej publiczności, co powoduje i to, że ruchomości, o ile są już potem sprzedane, to za niestosunkowo niską cenę. Jest to niekorzystne i dla dłużnika, którego taka licytacja niszczy, jak i dla wierzyciela, którego sprzedaż taka krzywdzi.

Oczywiście, że przez skupienie wszystkich przymusowych licytacyj ruchomości w publicznym lokalu licytacyjnym, dostępnym dla szerokich kół publiczności, zapobiegnie się różnym oszukańczym machinacjom dłużników, a wierzyciele uzyskają pewność, że przedsięwzięte przez nich kroki egzekucyjne doprowadzą do pewnego rezultatu.

Obowiązująca u nas ordynacja egzekucyjna zawiera przepis, że w drodze rozporządzenia mogą być zaprowadzone szczególne urządzenia, mające na celu przeprowadzenie licytacji w publicznych lokalach licytacyjnych i na tej podstawie urządzone zostały hale aukcyjne w Krakowie i we Lwowie.

Ostatnio Związek Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. wystąpił do Ministra Sprawiedliwości z prośbą o wydanie zarządzeń, mających na celu utworzenie i prowadzenie hal licytacyjnych w większych miastach.

Sfery handlowe i przemysłowe w Tarnowie winne poprzeć petycję Związku Izb Przemysłowo-Handlowych i wystarać się, by przy ewentualnem uwzględnieniu tej petycji nie ominięto i Tarnowa.

Dr Chomet.

Paradoksy.

Od pewnego czasu jesteśmy świadkami niezmiernie ciekawego i w skutkach swych doniosłego procesu w społeczeństwie polskiem.

Mam tutaj na myśli Boya i jego kampanję w walce o hasła humanitarne i oświecenia.

Jak wiadomo, na tle opracowanego przez komisję kodyfikacyjną projektu prawa karnego i prawa małżeńskiego rozgorzała w społeczeństwie polskiem walka, która z dnia na dzień przybiera na sile, obfitując nieraz w momenty niepozbawione senzacji i napięcia dramatycznego.

Rozpętała się koło Boya i „boyizmu" burza, która ten przedewszystkiem miała dobroczynny skutek, że skierowała uwagę społeczeństwa na rzeczy i stosunki, które w gwarze walki politycznej przechodziły obok, nie zwracając niczyjej uwagi.

Ważne strony życia społecznego, czy to na polu kulturalnem czy moralnem leżały u nas ugorem i dopiero trzeba było Boya, by bliżej zainteresować niemi opinję społeczeństwa.

Wskazał Boy na opłakane skutki zakłamania moralnego i religijnego, odważnie zdjął z klerykalizmu jego maskę i otwartą wypowiedział walkę ciemnocie kulturalnej, zacofańtwu i kołtunerji we wszelkich postaciach i rodzajach.

Sekunduje mu w tej walce wielka część inteligencji polskiej, zwłaszcza ze sfer literackich, która mimo okrzyczenia Boya „bolszewikiem", bezbożnikiem i t. p. nie dała się odstraszyć i z pola walki nie ustępuje.

Istotę tej walki, jej sens moralny i społeczny inteligencja polska — przynajmniej jej światlejsza część — dobrze zrozumiała i dlatego nie odmówiła Boyowi poparcia, nie zdradziła obozu walki z ciemnotą.

— — — — — — — — — — —

Inaczej u nas w społeczeństwie żydowskiem w Polsce.

Dziś fala ciemnoty klerykalnej coraz gwałtowniej zalewa ulicę żydowską.

Z dnia na dzień staje się klerykalizm żydowski zuchwalszym, coraz większego nabiera tupetu, coraz ohydniejsze przybiera formy i coraz swawolniejszemi stają się jego wybryki. A w tem smutnem dziele ogłupiania i utrzymania Żydów w ciasnych ramach średniowiecznej ciemnoty — i w czem tkwi największy paradoks — najdzielniej wspomagają nasz żydowski klerykalizm te sfery polskie, z pośród których wywodzą się właśnie najzapalczywsi orędownicy walki z klerykalizmem polskim, walki, o której wyżej mówiliśmy, że celem jej jest usunięcie średniowiecznych, niezgodnych z duchem czasu form życiowych.

A dalszy paradoks tkwi i w tem, że ten obóz ciemnoty i kołtunerji religijnej reprezentuje na zewnątrz wobec władz pewna część inteligencji żydowskiej w roli komisarzy kahalnych, wicekomisarzy miejskich, radców przybocznych w różnych pozbawionych samorządu instytucjach społecznych.

Śmiech i obrzydzenie ogarnia człowieka, gdy się bliżej tym przedstawicielom „religijnego" żydostwa przypatrzy.

Taki sobie pan komisarz, mecenas czy inży-

W sobotę 12 marca br. o godzinie 8 wieczór odbędzie się w lokolu organizacji sjonistycznej przy ul. Mickiewicza 6.

Zebranie sjonistów

na którem

tow. Dr. SAMUEL SPANN

wygłosi **REFERAT** na temat

Obecna sytuacja w sjoniźmie

Sprawozdanie z Rady partyjnej w Krakowie

Wstęp wolny. **Po referacie dyskusja.**

MIGAWKI.

Korso tarnowskie.

Jest ulubienicą tuziemców i wzbudza niekłamany podziw przejezdnych. Olśniewa różnobarwnemi tłumami, bajecznie oświetlonemi wystawami, taniemi wysprzedażami, świetlnemi reklamami i koszami na śmiecie. Te ostatnie dziwnie miło wyróżniają się od innych przedmiotów swą nienaganną czystością i świeżością. Nic dziwnego zresztą! Przezorny i uświadomiony mieszczuch tarnowski rzuca papierki i odpadki swobodnie na ulicę, aby w ten — o jakże godzien naśladownictwa — sposób, nie dopuścić do zanieczyszczania koszów, będących przecież takim wzniosłym i pełnym polotu dowodem głęboko zakorzenionej kultury i zachodniej cywilizacji, którą Tarnów w postaci właśnie wyż wspomnianych koszów na śmiecie, z taką serdecznością ugościł w swych murach.

Oprócz koszów na śmiecie, posiada Tarnów dość znaczną ilość zupełnie zbytecznych mieszkańców, starających się w różne wymyślne sposoby i wyrafinowane sztuczki nadać swemu miastu pozory wielkomiejskości. Najważniejszą z nich jest gremialne wylęganie wieczorną porą na ulicę Krakowską i robienie natłoku, przypominającego swemi rozmiarami bulwary największych stolic świata.

Nie należy się zatem dziwić, jeśli na pytanie „dokąd idziesz" otrzymujemy zawsze odpowiedź „na Krakowską". Całkiem zresztą rozsądne. Zamiast czytać w dziennikach o sprawach politycznych, o konkursach piękności, o wzrastającej z dnia na dzień tężyźnie fizycznej sportowców żydowskich, którzy w zawodach ping-pongowych, odbywających się w ciasnych, dusznych i zadymionych lokalach od godziny 8 wieczór, a trwających niejednokrotnie do 1 w nocy, zdobywają laury zwycięskie, zamiast niepokoić się pytaniem, czy nowy komisarz kahalny zostanie usunięty dzisiaj, czy też dopiero jutro, — zamiast tego wszystkiego jest dużo pożyteczniej i przyjemniej pójść poprostu na Krakowską. Jest to naprawdę miła, a co najważniejsze mało kosztowna rozrywka.

Taki spacer w dnie powszednie rozpoczyna się o 5 popołudniu, a w soboty, niedziele i święta już o 8 rano. Trwa zaś niezmiennie do godziny 10 wieczorem, to jest aż do zamykania bram. System oszczędnościowy! Po godzinie 10 pozostaje na ulicy tylko tak zwana złota młodzież, pragnąca w szalonym wirze uciech wielkomiejskich wyzbyć się trosk, smutków i jednego złotego, który samotnie kołysze się w kieszeni modnie uszytej marynarki.

Ulica Krakowska posiada dwie strony. Jedną dla wytwornej śmietany, dla akademików, oficerów, poważnych obywateli, podochoconych podlotków i zdobywczo usposobionych studencików, a drugą — ale, ale nie mówmy o tem lepiej. Wystarczy tylko, jeśli dodam, że chodzenie tą drugą stroną uchodzi w pewnych kołach za nieprzyzwoite.

To też prawdziwie cenną konwersację na rozliczne tematy można toczyć jedynie na tej stronie Krakowskiej, która dumnie nosi nazwę corsa. Z jakiem współczuciem, z jaką delikatnością rozmawia się o znajomych: dlaczego on z nią i o takiej porze, co ich łączy, gdzie byli, co robili i że ona jest odrobinę, odrobineczkę głupia, przytem kolor pończochy zupełnie nie zgadza się z kolorem róży na płaszczu i że ona już jest taką od dzieciństwa. Mówi się naturalnie i o sprawach gospodarczych: gdzie można nabyć tanią krawatkę, albo że pan X zwinął, zwija lub zwinie interes.

Między szczelnie zapełnionemi chodnikami ulica sielsko opustoszała jezdnia, której jedyną ozdobą jest tramwaj, regularnie co pół godziny z majestatyczną powolnością przejeżdżający i policjant, który całą swą uwagę skupia na to, aby broń Boże jakiś piechur nie odważył się dotknąć grzeszną stopą jezdni i uszczuplić tem samem wielkomiejski wygląd chodnika.

Prócz tramwajów kursują jeszcze autobusy, o których jednak nikt nic nie wie. O wyjaśnienie kierunku i znalezienie stacyj autobusowych kusić się nie należy. Są to rzeczy, których do tej chwili nawet Magistrat rozwiązać nie potrafił. Wedle najprawdopodobniejszej wersji, krążącej po mieście, służą autobusy jedynie do robienia skandali autobusowych.

Ponadto istnieją jeszcze taksówki, których jest cztery. Ponieważ jazda taksówką uchodzi za niewybaczalne hochsztaplerstwo, gdyż człowiek ma nogi, tramwaj i szkapę — nikt nigdy niemi nie jeździ. To też można je zawsze zobaczyć w komplecie, smutno i beznadziejnie wyczekujące pasażerów. A gdy ten się już znajdzie, to wtedy niema szofera, który z rozpaczy nad brakiem gości zalewa w knajpie robaka.

Istny raj mają tedy jedynie wielbiciele Krakowskiej. Każdej chwili można urządzić mały konkurs piękności. Oglądane nogi, nóżki i nożęta podlegają podziałowi, czerpiącemu nazwy z różnych dziedzin życia: są socjalistyczne (dwie lewe nogi), muzykalne (fortepianowe), zoologiczne (słoniowe), rolnicze (tyki chmielowe), wreszcie techniczne (słupy telegraficzne). Ileż piękna kryje się w takiej rozrywce, ile polotu, ile utajonej głębi, ile nowej rzeczowości!

Dusza pęcznieje z rozkoszy, narasta jak bezrobocie, jak suma zaprotestowanych weksli, jak ilość kandydatów na komisarzy kahalnych...

Monek Spielman.

mier, który w głębi duszy przekonany jest o szkodliwości metod wychowawczych klerykalizmu żydowskiego, który sam dzieci swe w innym zupełnie duchu, dalekim od atmosfery „klaus", chederów, „talmud-tor" wychowuje, który w towarzystwie polskiem z „pejsatego" Żyda głośno się wyśmiewa i całym zapasem dowcipów na temat takich „żydków" towarzystwo to bawi, ten sam pan mecenas, czy inżynier chciałby koniecznie samych właśnie takich „żydków", oczywiście przez małe „ż") na ulicy żydowskiej wyhodować, a całe społeczeństwo żydowskie utrzymać w średniowiecznej atmosferze „mikw", „chederów" i „cudotwórców".

Jeżdżą sobie więc panowie komisarze na swym koniku, skreślają wszelkie pozycje z budżetu kahalnego czy miejskiego, któreby choć odrobinę światła wnieść mogły w ulicę żydowską, potępiają i odmawiają poparcia bibljotekom i szkołom żydowskim, wyklinają gimnazja hebrajskie i cały budżet, mimo że składa się nań cała ludność żydowska, — przeznaczają dla najczarniejszej i najbardziej zacofanej kołtunerji klerykalnej.

A rezultat?

Może znowu paradoks, ale cóż, kiedy malujący wiernie rzeczywistość.

Wraz ze wzrostem klerykalizmu żydowskiego wzrasta proporcjonalnie przepaść kulturalna i duchowa między społeczeństwem polskiem a żydowskiem.

I niechaj to nikogo nie dziwi. Bo rzeczą jasną jest, że tylko wychowana w atmosferze i kulturze europejskiej społeczność żydowska, a nie kołtunerja klerykalna najgorszego gatunku, znajdzie wspólną platformę ze społeczeństwem polskiem.

Czyż jest bowiem do pomyślenia jakakolwiek wspólnota duchowa czy kulturalna między społeczeństwami, które diametralnie różnić się będą w każdej dziedzinie życia? A wreszcie jakąż to wartość przedstawiać mogą dla państwa polskiego obywatele, wychowani w atmosferze średniowiecza i fanatyczne religijnego, jakąż to wartość społeczną reprezentować mogą dla narodu polskiego jednostki, które nawet elementarnego poczucia własnej godności i dumy narodowej nie posiadają?

I niech mi wreszcie na zakończenie wolno będzie zapytać słowami Elizy Orzeszkowej, które niedawno czytaliśmy w liście, ogłoszonym w „Wiadomościach Literackich" z okazji rozruchów antysemickich: „Czy będzie to nauką dla tych, którzy z całej siły zwężają strumień wiedzy, a piętnem politycznego odstępstwa znaczą tych, którzy nad ogniskiem ciemnoty i fanatyzmu śmią wznosić wolne głowy i głosy"?

Mgr. M. Klapholz.

Na marginesie imprezy urządzonej przez Ochronkę Żydowską

Ochronka Żydowska jest instytucją żydowską, która przed niedawnym czasem urządziła w sali Sokoła imprezę „Dzieci dla Dzieci".

Na przedstawienie składały się produkcje taneczne, komedyjki i recytacje ze śpiewami. Reżyserował sjonista tow. M. Spielman.

Nie wchodząc w ocenę wartości poszczególnych punktów programu, wyrazić musimy zdumienie, że w całym programie nie było nawet śladu o tem, że przedstawienie urządza żydowskie stowarzyszenie, którego kierownictwo jest przeważnie w rękach sjonistek, że przedstawienie wypełniają produkcje żydowskich dzieci pod kierunkiem i reżyserją sjonisty.

Pozatem należy wyrazić żal pod adresem zarządu Ochronki z innego też powodu. Na żądanie bowiem kierownictwa Ochronki ogłoszono w szkole ludowej „Safa Berura", że dzieci tej szkoły mają zapłacić na to przedstawienie „dzieci dla dzieci" za wstęp 50 gr.

Z powodu ciężkiej sytuacji gospodarczej niejedno dziecko musiało w domu wprost wypłakać owe 50 gr. na wstęp do sali Sokoła. Zgłosiło się ze szkoły Safa Berura na skutek ogłoszenia grona nauczycielskiego sporo dzieci, z których każde miało przygotowane 50 gr.

Wielka jednak była rozpacz tych dzieci, skoro przy kasie oświadczono im, że wstęp kosztuje 1 zł. i że niema żadnych zniżek.

To jest oburzające!

Pod adresem kierownictwa szkoły mamy znowu prośbę, aby w przyszłości przed ogłoszeniem dzieciom takich imprez przekonano się dokładnie, jaka jest cena wstępu, a to celem uchronienia biednych dzieci przed tego rodzaju przykrościami.

Nawiasowo dodajemy też, że przed kasą pewne panie protestowały przeciwko tego rodzaju traktowaniu biednych dzieci i że z tego powodu te panie narażone są na obmowy ze strony osób, które ponoszą winę w tej przykrej sprawie.

Nie można też pominąć milczeniem faktu, że dzieci ze Zakładu Sierót otrzymały polecenie zatrzymania się na korytarzu aż do czasu, gdy kasa będzie zamkniętą i gdy okaże się, że w sali Sokoła jest jeszcze dla nich wolne miejsce. I długo sieroty podczas mrozu czekały na korytarzu. Szlachetnem to zarządzenie również nie było.

Ze sali sądowej.

Dwa wyroki śmierci.

Dnia 7 marca b. r. rozpoczęła się przed tutejszym Sądem okręgowym kadencja przysięgłych.

Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj bracia Jan i Adolf Czosnykowie, którym akt oskarżenia zarzucał zbrodnię skrytobójczego morderstwa, dokonaną dnia 22 czerwca 1931 w Łęgu ad Partyń na osobie śp. Stanisławie Czosnyce, teściu osk. Jana Czosnyki. Rozprawę tę odroczono w kadencji wrześniowej 1931 r., celem zbadania stanu umysłowego oskarżonych. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego i odczytaniu orzeczenia psychiatrów, którzy orzekli, że oskarżeni są za swe czyny odpowiedzialni, sędziowie przysięgli po naradzie wydali werdykt, zatwierdzający 10 głosami pytanie główne w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa.

Na tej podstawie sąd wydał wyrok, skazujący obu oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie.

Trybunałowi przewodniczył sso. Kawęcki, wotowali sso. Januś i Łucki. Oskarżał prok Dr Kozub, bronił adw. Dr Małecki, powódkę cywilną zastępował Dr Janiga.

Podpalenie.

Dnia 8 b. m. zasiadła na ławie oskarżonych Katarzyna Karpińska, oskarżona o to, że we wrześniu 1931 podpaliła w Woli Rzędzińskiej zabudowania gospodarskie swego chlebodawcy.

Po zamknięciu przewodu sądowego trybunał postanowił przychylić się do wniosku obrony i oddać oskarżoną pod badania lekarzy psychjatrów w Krakowie i w tym celu rozprawę odroczył.

Trybunał stanowili sso. Kuśnierz jako przew., sso. Januś i Łucki jako wotanci. Jako oskarżyciel występował prok. Dr Kozub, jako obrońca adw. Jakubowski.

Rabunek.

Jako trzecia w kadencji marcowej odbyła się rozprawa przeciw Stefanowi Krajewskiemu i Stanisławowi Orszulakowi o zbrodnię rabunku, tudzież przeciw Ludwikowi Orszulakowi o uczestnictwo w tej zbrodni.

Wedle aktu oskarżenia oskarżeni Krajewski i Stan. Orszulak dokonali rabunku na osobie Piotra Piekielniaka w lipcu 1931 r. w Skrzynce pow. Dąbrowa, zaś trzeci oskarżony zrabowane pieniądze sobie przywłaszczył. Oskarżeni zaprzeczyli i do winy się nie poczuwają. Po naradzie ławy przysięgłych, która zatwierdziła pytanie główne co do pierwszych dwóch oskarżonych, a zaprzeczyła pytanie co do trzeciego oskarżonego, trybunał w składzie sso. Ciastonia jako przew. i sso. Łuckiego i Kuśnierza jako wotantów wydał wyrok, skazujący osk. Stef. Krajewskiego i Stan. Orszulaka po 5 lat ciężkiego więzienia, a uwalniający osk. Ludwika Orszulaka.

Oskarżał prok. Klimczyk. Bronili Dr Niemierowski, Dr Briland i Dr Merz. **I. B.**

Podziękowanie.

Towarzystwu dram. „Muza" oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do wystawienia komedji „Roxy" w Sokole 6 marca na dochód Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko", Koło w Tarnowie, wyrażamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

ZA ZARZĄD:

Dintenfass M., sekr. **Mgr. J. Bienenstock**, prez.

Podziękowanie.

WPanu Drowi Rubinowi za zupełne i bezinteresowne wyleczenie mnie z poważnej choroby gardła, oraz WPannie Burg za troskliwą opiekę podczas choroby składam tą drogą serdeczne podziękowanie. **Rozalja Grünberg.**

Członkowi p. Zygmuntowi Müllerowi z powodu zgonu jego błp. Ojca wyraża szczere współczucie

Zarząd cetr. ŻTGS. Samson w Tarnowie.

Szczere współczucie wyrażamy członkowi zarządu p. Zygmuntowi Müllerowi z powodu zgonu jego błp. Ojca.

Sekcja tenisowa i sekcja gimnastyczna ŻTGS. Samson w Tarnowie.

Członkowi Zarządu p. Zygmuntowi Müllerowi z powodu nieodżałowanej straty błp. Ojca wyraża najgłębsze współczucie

Zarząd sekcji gier sport. ŻTGS. Samson.

Zygmuntowi Müllerowi, długoletniemu czynnemu członkowi sekcji piłki nożnej z powodu zgonu jego błp. Ojca wyraża szczere współczucie

Zarząd sekcji piłki nożnej ŻTGS. Samson

Berl Locker w Krakowie.

Jak już wiadomo z prasy codziennej, w tych dniach bawi w Krakowie członek Egzekutywy Sjonistycznej Berl Locker.

Przyjazd Lockera do Polski wywołał żywy oddźwięk w sferach sjonistycznych.

Berl Locker znanym jest i u nas w Małopolsce jako wybitny działacz i przywódca Poalej-Sjonu, który został wiernym ideologji Borochowa.

Szkoda, że Berl Locker podczas swego pobytu w Polsce nie zawitał i do Tarnowa.

Ze Związku Inwalidów Żydowskich.

Posiedzenie informacyjne żydowskich inwalidów, wdów i sierót wojennych w Tarnowie odbyło się dnia 28 lutego 1932 r. w sali Gminy Wyznaniowej Żydowskiej przy licznym udziale członków z Tarnowa, Brzeska i Pilzna.

Na posiedzeniu tem powzięto następujące rezolucje:

1) Zebrani inwalidzi, wdowy i sieroty wojenne wnoszą gorącą prośbę w sprawie zamierzonej nowelizacji ustawy inwalidzkiej, która jest w duchu bardzo niekorzystna, gdyż inwalidzi i pozostali po tychże byli mocno przekonani, iż Rząd wyda nowelizację ustawy inwalidzkiej, przez co doznają polepszenia bytu ofiar wojny.

2) Gorąco proszą o nieodebranie renty inwalidom wojennym nisko procentowym 3 kategoryj, t. j. 15—34%, a w ślad za tem i osobom pozostałym po tychże inwalidach, gdyż przez takie postanowienie zostaje pozbawionych około 80 tysięcy inwalidów wojennych renty, a tem samem pozbawia się ich głównego źródła utrzymania.

3) Zebrani gorąco proszą o nieuszczuplenie jakichkolwiekbądź praw, przysługujących inwalidom wojennym, oraz osobom pozostałym na mocy ustawy inwalidzkiej i proszą o utrzymanie w całej pełni.

4) Oświadczają, że Rząd ma możność przeprowadzenia oszczędności budżetowych na innej drodze, któraby nie godziła w ofiary wojny, a nie ich kosztem. Ustawa inwalidzka z dnia 18 marca 1921 r. zagwarantowała im ciężko zdobyte prawa na polu walki.

5) Zebrani żydowscy inwalidzi, wdowy i sieroty wojenne proszą gorąco o pełne równouprawnienie przy nadawaniu posad państwowych i samorządowych, albowiem z tytułu swego pochodzenia, mimo że jako obywatele Państwa spełnili wszelkie na nich ciążące obowiązki, są stale pomijani przy nadaniu posad z powodu ich wyznania, proszą zatem jeszcze raz Rząd o wydanie stanowczych zarządzeń w tym kierunku.

Dział sportowy.

Kraków — Tarnów 6 : 1.

Doskonała gra najsilniejszej reprezentacji Krakowa, w skład której wchodzili gracze Makkabi, Wisły i ŻTS., którzy okrągło tydzień święcili niebywały triumf nad mistrzowską drużyna Polski. teamem Lwowa. Gra Tarnowian wypadła natomiast bardzo blado; brak było tego ducha zwycięstwa, który cechuje zwłaszcza graczy Samsonu w różnych rozgrywkach. czemu się zresztą nie można dziwić, gdyż rozbici na części, w obcej atmosferze i z narzuconym graczem, którego karygodny brak ambicji i najofiarniejszego mógł zrazić, nie osiągnęli tej szczytowej formy, jakiej byliśmy świadkami wieczorem tegoż dnia, gdy pełna drużyna Samsonu zupełnie innego przeciwnika odďała dla groźnego teamu krakowskiego. W powyższem spotkaniu najlepsi ze strony Krakowa Mianowski i Stefaniuk, z Tarnowa Schmidt i Gelbwachs, miejscami też Krawczyk. Fatalnym błędem okazało się wstawienie Schildkrauta.

Kraków — Samson 4 : 3.

Spotkanie o całe niebo wyżej stojące od poprzedniego. Gra miejscami wprost porywająca, na niewidzianym w Tarnowie poziomie, jak partja Schiff—Żak, zakończona pięknem zwycięstwem najmłodszego Samsonisty, — albo też Schmidt—Mianowski, w której znów niezrównany Krakowianin dał lekcję poglądową tennisa stołowego najlepszemu tarnowskiemu pingpongiście, a wkońcu partja Stefaniuk—Faust, będąca przykrym policzkiem dla delegatury tarnowskiej, która się przy wystawianiu składu swoistemi poglądami kierowała.

Mistrzostwa pingpongowe miasta Tarnowa.

Samson—ŻMS. 6 : 1. — Samson— Gwiazda 7 : 0. — Gwiazda—Siła 6 : 1. Tarnovia—Jutrzenka 5 : 2.

Rada Sportowa ŻTGS. Samson podaje do wiadomości, iż uruchomiła sekcję ciężkoatletyczną, obejmującą: a) dźwiganie ciężarów, b) zapaśnictwo.

Treningi odbywają się na sali gimnastycznej szkoły Barona Hirscha, ul. Topolowa 1 we wtorki, czwartki i niedziele od godz. 20.15 (8.15 w.).

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w sekretarjacie klubu przy ul. Żabnieńskiej 8, oraz podczas treningów na sali.

Z teatru amatorskiego.

Towarzystwo „Muza" w zrozumieniu swego celu, wystawia od czasu do czasu sztuki precyzyjnie opracowane i umiejętnie wyreżyserowane. Scena w czasie przedstawień, to prawdziwe piękno, uzupełniające całość pod względem artystyczno-estetycznym.

Przedstawienia „Muzy" aczkolwiek „bez reflektorów i baletów" cieszą się zwykle sukcesem kasowym, dzięki ich wysokiej wartości artystycznej.

W niedzielę dnia 6 marca odegrali członkowie Tow. „Muza" komedję p. t. „Roxy". Komedja ta jest typowym przykładem amerykańskiej sztuki, w której widz staje się niejako czynnym uczestnikiem akcji, rozgrywanej na scenie; jest ona pełna dowcipu, satyry i błyskotliwych sytuacyj. Zbudowana jest z świetną znajomością techniki teatralnej.

W komedji tej, w której zgranie i tempo stanowią nieodzowny warunek powodzenia, jeszcze dobitniej może ujawniła się sprawność zespołu w osobach pań: Seidenówny, Marguliesówny, Traumówny i Neissówny, — oraz panów: Wischnowitza, Rotenberga, Reina i Inż. Trauma.

Komedję świetnie wyreżyserował p. Wischnowitz, nadając jej błyskawiczne tempo.

Rózia Freiman *Izydor Frisch*
Tarnów
zaręczeni w marcu 1932 roku
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Z okazji zaręczyn p. Rózi Freimanówny z p. Izydorem Frischem serdecznie gratulują
Mozesowie Seidenowie.

Z okazji zaręczyn p. Rózi Freiman z p. Izkiem Frischem serdecznie gratulują
Natek Schopp i Ślomek Siegfried.

Z okazji zaręczyn p. Rózi Freiman z p. Izydorem Frischem składają serdeczne gratulacje
Henryk Wachsman,
Chaim Zawader, Leon Zawader.

Z okazji zaręczyn koleżanki Idy Fenichlówny z p. Natanem Kranzlerem z Łańcuta serdecznie gratulują
Giza Grossówna i Sabina Friesówna.

Z okazji zaręczyn p. Frydy Korniłówny z p. Maksem Lehrerem z Paryża gratulują
A. Ungerowie i H. Messinger.

Z okazji zaślubin p. Cyny Brandówny z p. Izraelem Kirschenbaumem serdecznie gratulują
M. Kichelowie.

Frimet Zieser **Izrael Wachsman**
Dąbrowa Tarnów
zaręczeni w marcu 1932.

Aresztowanie Dra Gagatka.

Aresztowanie Dra Gagatka interesuje nas szczególnie z tego względu, ponieważ Dr Gagatek był przed około dziesięciu laty w Tarnowie wielkim „działaczem" i omal że nie został komisarzem miasta Tarnowa. Był „opiekunem" inwalidów, wpływowym „politykiem" i niejeden moszek przesiadywał w przedpokoju Dra Gagatka.

Był też Dr Gagatek i wybitnym antysemitą i rozdzierał szaty nad zażydzeniem Tarnowa.

Ostatecznie Dr Gagatek umknął i znikł z Tarnowa.

Onegdaj dokonano śmiałego włamania do firmy „Małopolska" we Lwowie i z kasy tej firmy znikło 140.000 zł., w tem znaczna kwota w dolarach.

Jako sprawców włamania kasowego aresztowano dwóch osobników. W toku dochodzeń stwierdzono, że w kontakcie z jednym z aresztowanych włamywaczy, niejakim Wliźlą, stał Dr Gagatek. Na wieść, że jest poszukiwany pod zarzutem mudziału w kradzieży w „Małopolsce", Dr Gagatek znikł ze Lwowa. Na skutek zarządzeń urzędu śledczego we Lwowie Dr Gagatek został [illegible] aresztowany na dworcu głównym w Tarnowie w przedziale II klasy pociągu osobowego, odchodzącego do Krakowa. Zdziwienie Dra Gagatka było niemałe, gdy do przedziału przybyła policja i zażądała odeń legitymacji. Z początku wypierał się, jakoby był tym „doktorem", którego policja szuka, po chwili jednak zmienił front i udał się do komisarjatu.

Na polecenie urzędu śledczego we Lwowie sprowadzono Dra Gagatka pod silną eskortą do Lwowa.

KRONIKA.

Wyjazd do Palestyny. W sobotę wieczór wyjeżdża do Palestyny na kilkutygodniowy pobyt tow. Neiger wraz z małżonką.

K. K. L. Posiedzenie odbędzie się we wtorek 15 b. m. o godz. 7.30 wieczór w kancelarji Safa Berura. Uprasza się wszystkich członków o pewne przybycie.

Posiedzenie komitetu lokalnego organ. sjońskiej. W poniedziałek 14 b. m. odbędzie się posiedzenie komitetu lokalnego organ. sjońskiej punkt. o godzinie 7.45 wieczór w lokalu organiz. sjońskiej. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne i bieżące. Uprasza się o punktualne przybycie.

Bnej-Sjonu. Staraniem Bnej-Sjonu będą się odbywały dla członków i sympatyków związku stałe referaty z historji sjonizmu. Pierwszy referat odbędzie się we wtorek dnia 15 b. m. punkt. o godz. 7.45 wieczór w lokalu organizacji sjońskiej. Referent tow. Mgr. Bienenstock.

Tarbut. Posiedzenie wydziału odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu ochronki żydowskiej, ul. Goldhamera.

Oneg Szabat. W sobotę 12 b. m. o godz. 3.30 popoł. odbędzie się w lokalu ochronki żydowskiej ul. Goldhamera referat p. prof. Krescha na temat „Palestyna w literaturze hebrajskiej".

Komitet rodzicielski przy szkole Safa Berura. W sobotę 12 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się w sali gimnastycznej Tow. Safa Berura pogadanka higjeniczna p. Dra E. Szalita. Po pogadance obrazy świetlne.

Wizo komunikuje, iż urządza w sobotę 19 bm. w lokalu organizacji sjońskiej przy ul. Mickiewicza dancing Czysty dochód przeznaczony na Żydowski Fundusz Narodowy.

Tarnowskie Tow. Esperantystów. W Tarnowie zostało założone Tow. esperantystów. Pierwszym wyczynem Towarzystwa było otwarcie kursu języka esperanto w gmachu szkoły handlowej. Osoby interesujące się, względnie władające językiem esperanto, mogą wpisać się do Tow. w charakterze członków i w ten sposób nabyte już wiadomości w dalszym ciągu rozwijać. — Zgłoszenia przyjmuje się w sekretarjacie Towarzystwa przy ul. Drużbackiej 9.

Ochronka żydowska urządza w sobotę 12 bm. w kawiarni „Secesja" dancing. Początek o godzinie 9 wieczór.

Ż. M. S. R. Memora. W piątek 11 b. m. o godzinie 8 wieczór w lokalu przy ul. Brodzińskiego l. 26 wygłosi tow. M. Götzler, stud. teolog. i filozof. referat na temat „Wrażenia z Berlina żydowskiego". Wstęp dla rewizjonistów.

W sobotę 12 b. m. o godz. 3 popoł. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Brodzińskiego 26 zebranie, na które zaprasza się wszystkich członków org. Ż. M. S. R. Menorah w celu omówienia spraw organizacyjnych.

Koło kobiet rewizjonistek. W sobotę 12 b. m. o g. 5 popoł. w lokalu przy ul. Brodzińskiego 26 odbędzie się plenarne zebranie członkiń, połączone z referatem na temat „Kryzys ogólno światowy a pauperyzacja mas żydowskich". Uprasza się o punktualne przybycie.

Sekcja piłki nożnej Ż. M. S. urządza w sobotę 12 b. m. o godz. 8 wieczór w sali p. Blondera ul. Różana 5 dancing. Liczne niespodzianki. Konkurs „Rumby".

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman.

Z drukarni J. Pisza w Tarnowie